

Ziem Polskich, marek 550.000 zaś pochodzących z różnych sum, oddanych mi do dyspozycji.

Z sumy tej przeznaczam marek 1,000.000 na zakupienie technicznych środków łączności.

Sam, formując oddziały ochotnicze, znam z doświadczenia słabe strony tego rodzaju formacyj i przeszkody, z jakimi spotyka się wystawienie w krótkim czasie jednostek, zdolnych do boju.

Wiedząc zaś, że formowane w szybkim tempie jednostki ochotnicze, wysłane na pole walki, z powodu braku praktyki życia polowego łamać się muszą z wielu trudnościami, nieistniejącymi dla starego żołnierza, przeznaczam 250.000 dla tych dwóch batalionów armii ochotniczej, które pierwsze wyjdą w pole. Wreszcie marek 300.000 postanawiam zużyć na doraźną pomoc dla inwalidów wojsk polskich.

Józef Piłsudski.

LIST DO GŁÓWNEGO KOMITETU DARU NARODOWEGO DLA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

(13 lipca 1920 r.)

Wiosną roku 1920 powstał z inicjatywy zwolenników Piłsudskiego «Komitet Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego».

Na drugim walnym zjeździe tego Komitetu, który odbył się dnia 6 czerwca 1920 r., pod przewodnictwem Andrzeja Struga, zastanawiano się, jaki dar ofiarować Piłsudskiemu z funduszków, płynących od społeczeństwa.

Piłsudski w pierwszej połowie lipca zwrócił się do Komitetu w liście niżej przytoczonym z prośbą, by przelał wszystkie swoje fundusze na cele obrony Państwa.

List wydrukowała ówczesna prasa bez daty. Podajemy go według «Monitora Polskiego» z 13 lipca 1920 r.

Powiadomiony o akcji Komitetu w sprawie zbierania funduszu mego imienia, niniejszym zwracam się do Komitetu Głównego z prośbą, aby sumy, zebrane dotychczas, zostały w całości i niezwłocznie przelane do kasy Ministerstwa Spraw Wojskowych na cele, związane z obroną ojczyzny, i zaopatrzenia wdów i sierot po poległych oficerach i żołnierzach wojsk polskich.

Zarazem uważam sobie za miły obowiązek wyrazić moje serdeczne podziękowanie za życzliwość dla mnie, pracę i ofiar-

ność wszystkim ofiarodawcom «Daru narodowego», a w szczególności członkom Komitetu Głównego i Komitetów dzielnicowych i prowincjonalnych.

Józef Piłsudski.

WYWIAD KORESPONDENTA «KURIERA PORANNEGO»
(26 sierpnia 1920 r.)

Dzień, w którym dany został niżej przytoczony wywiad, był dziesiątym dniem naszej zwycięskiej sierpniowej kontrofensywy. Ukończony został manewr z nad Wieprza (16—18. VIII.) na ukończeniu był pierwszy pościg cofających się armij sowieckich i prawie całe b. Królestwo Polskie było już wolne od nieprzyjaciela. Z tymi faktami związana jest pierwsza część wywiadu.

Wyzyskaniu naszego zwycięstwa na froncie mogły przeszkodzić trudności dyplomatyczne. Rada Najwyższa Mocarstw Sprzymierzonych w swej deklaracji z dnia 8 grudnia 1919 r. zezwalała Polsce objąć swoją administracją ziemie b. zaboru rosyjskiego na zachód od linii, pokrywającej się mniej więcej z granicą b. Królestwa Polskiego z włączeniem Grodna, a wyłączeniem północnej Suwalszczyzny. W okresie naszych niepowodzeń na froncie Wł. Grabski, jako ówczesny premier, podpisał w Spaa dnia 10 lipca 1920 r. zobowiązanie zawarcia niezwłocznie rozejmu na tej podstawie, że wojsko polskie cofnie się na tę właśnie linię z dnia 8 grudnia 1919 r.

Następnie jednak ze strony państw sprzymierzonych pojawiły się żądania, by wojska polskie, ścigając nieprzyjaciela, nie przekraczały wspomnianej linii, co pod względem politycznym oznaczało chęć ścieśnienia Polski do granic etnograficznych, a pod względem strategicznym było nonsensem. Temu zagadnieniu poświęcona jest druga część wywiadu.

Wywiad był udzielony współpracownikowi «Kuriera Porannego», Zygmuntowi Sachnowskiemu, w Kwaterze Głównej w dniu 26 sierpnia 1920 r., a ogłoszony w tymże piśmie z 29 sierpnia, skąd tekst przedrukowujemy.

W wojnie dwie bywają sytuacje — armie nieprzyjacielskie albo stoją naprzeciw siebie równolegle, albo akcja polega na hazardzie, który przynieść może wielką wygraną, a może i — katastrofę. W zmaganiu rosyjsko-polskim naturalny front biegnie na wschodzie w kierunku od północy ku południowi, niekiedy z lokalnymi odchyleniami. Bolszewicy zabawili się w ryzyko. Wysunęli swoje siły anormalnie, w kształcie kieszki, w kierunku od wschodu ku zachodowi. Myśl nie była zła: mogła mieć poważny sukces. Musiałem odpowiedzieć ryzykiem, pchnąłem nasze dywizje z południa na północny-zachód i pół-